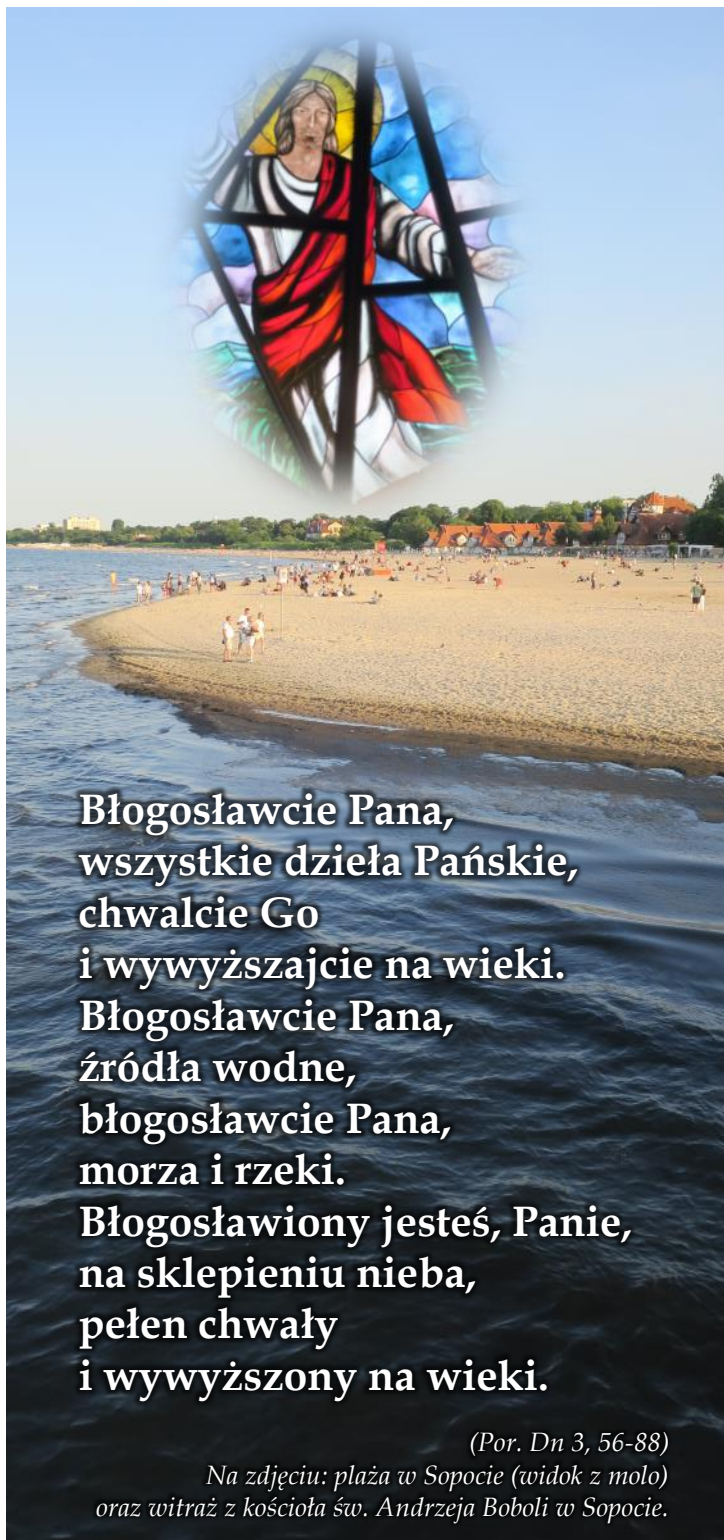


BARKA



MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE



**Błogosławcie Pana,
wszystkie dzieła Pańskie,
chwalcie Go
i wywyższajcie na wieki.
Błogosławcie Pana,
źródła wodne,
błogosławcie Pana,
morza i rzeki.
Błogosławiony jesteś, Panie,
na sklepieniu nieba,
pełen chwały
i wywyższony na wieki.**

(Por. Dn 3, 56-88)

Na zdjęciu: plaża w Sopocie (widok z moła)
oraz witraż z kościoła św. Andrzeja Boboli w Sopocie.

*Chwalimy Cię, Ojczy,
wraz ze wszystkimi stworzeniami,
które wyszły spod Twojej wszechmocnej ręki.
Twoje są i pełne są Twojej obecności
i Twojej czułości.*

Pochwalony bądź, Panie!

*Jezu, Synu Boży,
wszystko przez Ciebie zostało stworzone.*

*Kształtowałeś się w łonie Maryji,
stałeś się częścią tej ziemi
i oglądałeś ten świat ludzkimi oczyma.
Dzisiaj żyjesz w każdym stworzeniu
w Twojej chwale Zmartwychwstałego.*

Pochwalony bądź, Panie!

*Duchu Święty, który swoim światłem
kierujesz światem ku miłości Ojca
i towarzyszysz jękom stworzenia,
Ty żyjesz także w naszych sercach,
by nas pobudzać ku dobru.*

Pochwalony bądź, Panie!

*Panie Boże w Trójcy Jedyny,
piękna Wspólnota mieszkająca w miłości,
naucz nas kontemplowania Ciebie
w pięknie wszechświata,
gdzie wszystko mówi nam o Tobie.
Rozbudź nasze uwielbienie i wdzięczność
za każdą istotę, którą stworzyłeś.*

Obdarz nas łaską

*poczucia się wewnętrznie zjednoczonymi
ze wszystkim, co istnieje.*

*Boże miłości, ukaż nam nasze miejsce w tym świecie
jako narzędzi Twojej miłości*

dla wszystkich istot tej ziemi,

bo żadna z nich nie jest przez Ciebie zapomniana.

Oświeć posiadających władzę i pieniądze,

aby nie popadli w grzech obojętności,

*aby miłowali dobro wspólne, wspierali słabych
i opiekowali się światem, w którym żyjemy.*

Ubodzy i ziemia wołają:

Panie, obejmij nas swą mocą i światłem,

abyśmy chronili wszelkie życie,

przygotowali lepszą przyszłość,

aby nadeszło Twoje Królestwo

sprawiedliwości, pokoju, miłości i piękna.

Pochwalony bądź, Panie!

Amen.

*Chrześcijańska modlitwa wraz ze stworzeniem
z encykliki papieża Franciszka „LAUDATO SI”*

INTENCJA PAPIESKIEJ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY - LIPIEC 2024

Za duszpasterstwo chorych

Módlmy się, aby sakrament namaszczenia chorych dawał osobom, które go przyjmują, i ich bliskim moc Pana i aby coraz bardziej stawał się dla wszystkich widzialnym znakiem współczucia i nadziei.

SPOTKANIE Z BOGIEM W JEGO SŁOWIE

MEDYTACJE BIBLIJNE - XIV NIEDZIELA ZWYKŁA

(Ez 2,2-5; 2Kor 12,7-10; Mk 6,1-6)

Dzisiejsze czytania pomagają nam zastanowić się nad poważnymi następstwami odrzucenia słowa Bożego i nad obowiązkiem przyjęcia go nawet wówczas, kiedy je podają posłańcy prości i skromni.

Pierwsze czytanie (Ez 2, 2-5) przypomina niedowiarstwo synów Izraela wobec proroka obowiązanego głosić zburzenie Jerozolimy jako karę za grzechy. Bóg zna zatwardziałość tego ludu "o bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach", który od dawna buntował się przeciw Niemu, mimo to posyła Ezechiela: "Oni czy usłuchają, czy nie - są bowiem ludem opornym - przecież będą wiedzieli, że prorok jest wśród nich". Oto słowa, które ukazują, jak wstrętny jest w oczach Boga bunt, który zatwardza serce, iż staje się nieczule na jakiegokolwiek wezwania. Bóg jednak nie przestaje oświecać, napominać przez swoich proroków; lecz właśnie ich obecność i ich napomnienia zwiększają grzech tego, kto trwa w niedowiarstwie. Fakt ten, nie jest odosobniony, powtarza się nieustannie w historii, nawet kiedy Bóg posyła ludziom nie proroka, lecz swojego Boskiego Syna.

To właśnie zdarzyło się w Nazarecie, gdy Jezus przyszedł do synagogi nauczać. Nazaret był Jego domem, ojczyzną, gdzie żył od dzieciństwa, gdzie miał krewnych i był dobrze znany; to powinno było uczynić Jego nauczanie łatwiejszym niż gdzie indziej, a tymczasem stało się wręcz inaczej. Kiedy minęło pierwsze zdumienie wobec Jego mądrości i cudów, niewierni Nazareńczycy odrzucają Go: "Czy nie jest to cieśla, syn Maryi...? I powątpiewali o Nim". Ukryta pycha przeszkodziła im przypuścić, aby ktoś po-



dobny do nich, wykonując pokorny zawód, mógł być prorokiem, wprost Mesjaszem, Synem Boga. Skromność i pokora Jezusa są kamieniem zgorzenia, o który się potykają, zamykając się na wiarę. Niedowiarstwo Jego ziomków przeszkadza Jezusowi czynić w swojej ojczyźnie wielkie cuda, jakich dokona gdzie indziej. Bóg bowiem używa swojej wszechmocy tylko na pożytek tych, którzy wierzą. Ktoś jednak - a prawdopodobnie spośród najbiedniejszych - musiał uwierzyć również w Nazarecie. Św. Marek bowiem zauważa: "jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich". Jezus jest zawsze gotowy zbawić tego, kto przyjmuje Go jako Zbawiciela.

Drugie czytanie, poprzez wyznanie św. Pawła, kreśli wzór postępowania proroka, apostoła. Choć posłany przez Boga i obdarzony szczególnymi łaskami prorok powinien pamiętać, że nie przestaje być człowiekiem słabym jak inni. Paweł, świadomy otrzymanego "ogromu objawień" przyjmował z pokorą ten "oścień dla ciała" - może chorobę lub pokusę czy utrapienia apostołskie - jakie Bóg zesłał na niego, aby się nie wynosił. Podobnych ościeni nie brak nikomu. Apostoł właśnie dzięki nim powinien zdobyć większą pokorę i ufność w Bogu. Zamiast zniechęcać się trudnościami, na jakie napotyka, powinien przyjąć je jako nieodzowny składnik swojego posłannictwa: "Mam upodobanie w moich słabościach, w obelgach, w niedostatkach, w prześladowaniach, uciskach, z powodu Chrystusa. Albowiem ilekroć niedomagam, tylekroć jestem mocny" (Mk 6, 1-6).

frag. O.Gabriel od św. Marii Magdaleny karmelita bosy, Żyć Bogiem

PORTRETY BIBLIJNE – Publiusz

Przybycie św. Pawła na Maltę opisał w *Dziejach Apostolskich* św. Łukasz. Statek, którym apostoł płynął z Judei do Rzymu rozbił się podczas sztormu u wybrzeży Malty. Miejsce katastrofy nazwano później Zatoką św. Pawła (malt.: San Pawl il-Bahar, nazywa się ją także: Zatoką Rozbitków), podobnie jak miasteczko rozsiadłe nad zatoką. Relacja św. Łukasza z pobytu apostoła Pawła na maltańskich wyspach odnosi się głównie do cudów jakie za sprawą świętego miały miejsce. Najczęściej wspomniane są więc te opisane w *Dziejach Apostolskich* - ukąszenie węża, które nie spowodowało śmierci ani nawet choroby u Pawła oraz uzdrowienie ojca rzymskiego namiestnika Malty, Publiusza. Na Malcie nie ma jadowitych węży, który to fakt legenda przypisuje cudownemu wpływowi Pawła Apostoła na miejscową faunę. Co do Publiusza, to historycy i archeologowie stawiają tezę, że rezydował tam gdzie dziś jest Mdina. Ba, dom namiestnika miałby stać tam, gdzie teraz wznosi się katedra. Lepiej podbudowana odkryciami archeologicznymi teoria wiąże willę Publiusza ze stanowiskiem archeologicznym San Pawl Milqi w Burmarradzie. Znalezione tam ruiny największej jak dotąd willi z czasów



rzymskich. Brak cennych dekoracji świadczy jednak o tym, że był to dom związany raczej z farmą, aniżeli rezydencja. Odkrycie nie zmienia więc faktu, że namiestnik posiadał gdzieś bardziej luksusową willę, choćby taką jak udostępniona turystom Domvs Romana w Rabacie.

Pawłowa tradycja głosi, że Publiusz przyjął u siebie rozbitków i po przyjacielsku gościł ich trzy dni, ale nie wiadomo czy w wiejskiej czy w głównej siedzibie. W tym czasie ojciec Publiusza leżał chory na gorączkę i biegunkę. Paweł poszedł do niego i pomodliwszy się, położył na niego ręce, i uzdrowił go. Po tym wydarzeniu przychodzili do apostoła również inni chorzy, których uzdrawiał. Gdy rozbitkowie odjeżdżali, wyspiarze wyproszali ich we wszystko, co było im potrzebne do dalszej podróży. Wkrótce Publiusz przyjął chrzest. Został też pierwszym biskupem na wyspie. Święty Publiusz jest pierwszym maltańskim świętym, patronem Malty i Floriany. Kościół parafialny we Florianie jest pod wezwaniem Świętego. Istnieje wielkie nabożeństwo do tego świętego na Malcie, zwłaszcza, że był on Maltańczykiem.

frag. Gianfranco Ravasi, Twarze biblii

Św. Jan z Dukli

Urodził się ok. roku 1414 w Dukli. Podstawowe wykształcenie odebrał w rodzinnym mieście lub w Krośnie. Potem prawdopodobnie studiował na Akademii Krakowskiej. W wieku ok. 20 lat wstąpił do franciszkanów konwentualnych, gdzie przyjął święcenia kapłańskie. W Krośnie i we Lwowie sprawował urząd gwardiana. Potem w latach 1443–1461 pełnił funkcję kustosa kustodii ruskiej we Lwowie. W 1463 r. poprosił o możliwość przejścia do obserwantów, podlegających pod prowincję bernardynów. W 1472 r. udał się do Poznania na kapitułę zakonu. W roku 1648 św. Jan z Dukli przyczynił się do ocalenia Lwowa. Chmielnicki i Tuchajbej ujrzeni w chmurach wieczornych nad klasztorem Bernardynów postać zakonnika klęczącego z wzniesionymi rękami i widokiem tym przestraszeni dali znak do odwrotu. Jan z Dukli zmarł 29 września 1484 r. we Lwowie. Po jego śmierci od razu otoczyła go cześć wiernych. Urzędowe starania o beaty-



fikację rozpoczęto w 1615 r. Najbardziej czczonym był we Lwowie, gdzie spoczywały jego relikwie. Licznie odwiedzali jego grób prawosławni Rusini i Ormianie.

W 1733 r. papież Klemens XII ogłosił Jana z Dukli błogosławionym a Jan Paweł II kanonizował go w Krośnie 10 czerwca 1997 r. W 1739 r. papież Klemens XII ogłosił bł. Jana patronem Korony i Litwy. Św. Jan jest także patronem archidiecezji przemyskiej, Lwowa i rycerstwa polskiego. Po II Wojnie Światowej jego relikwie spoczywały w kościele bernardynów w Rzeszowie a w 1974 r. zostały przeniesione do kościoła oo. Bernardynów w Dukli. W ikonografii przedstawiany jest jako niewidomy, w habitach franciszkańskim, padają na niego promienie światła. Czczony jest także przez Ormian i wyznawców prawosławia. Wspomnienie liturgiczne św. Jana z Dukli obchodzone jest w Kościele katolickim 8 lipca.

kosciol.wiara.pl

Św. Atanazy

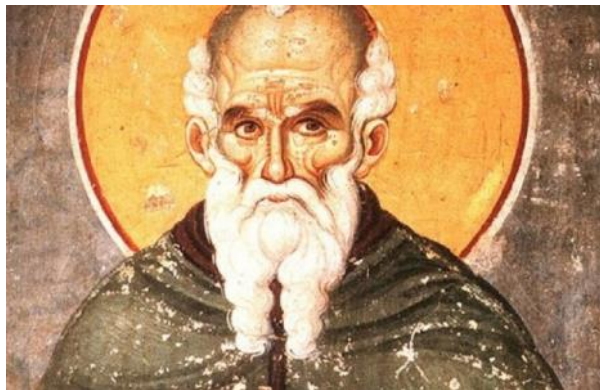
To jeden z wielkich ojców kościoła, czczony przez wszystkie wspólnoty chrześcijańskie. Był wielkim obrońcą prawowierności. Przez swoje pisma, a zwłaszcza żywot św. Antoniego, pustelnika, dał podwaliny pod rozbudzenie życia monastycznego i zakonnego na Zachodzie.

Urodził się pod koniec III wieku w Aleksandrii. Z pochodzenia był Grekiem. Posiadał wszechstronne wykształcenie.

Młode lata Atanazego to czasy wielkich prześladowań za panowania cesarzy Dioklecjana i Galeriusza. Zapewne Atanazy był świadkiem okrucieństw zadawanych męczennikom za wiarę w Chrystusa. Mając zaledwie kilkanaście lat, podjął życie w odosobnieniu na pustyni egipskiej, gdzie spotkał m.in. św. Antoniego Pustelnika.

W 319 roku został wyświęcony na diakona i został sekretarzem biskupa św. Aleksandra. To właśnie Atanazemu przypisuje się autorstwo listu św. Aleksandra do biskupów, w którym analizuje i potępia błędną naukę Ariusza. Ariusz był kapłanem aleksandryjskim i twierdził, że Logos – Jezus nie był prawdziwym Bogiem, ale Bogiem stworzonym, bytem „pośrednim” pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Ponieważ teoria Ariusza wprowadziła zamęt w kościele wychodzącym z czasów prześladowań, cesarz Konstantyn zwołał Sobór do Nicei. Jedną z rzeczy, którą Sobór miał się zająć to błędne nauki Ariusza. Na Sobór zaproszono także Atanazego. Jego głęboka wiedza teologiczna i niezwykle dar przekonywania sprawiły, że ojcowie soborowi potępiili błędy Ariusza i opracowali tekst wyznania wiary, który, uzupełniony na Soborze w Konstantynopolu w 381 roku, stanowi podstawowe wyznanie wiary Kościoła. To Credo nicejsko-konstantynopolitańskie odmawiamy w każdą niedzielę w czasie Mszy św. Błędy Ariusza zostały potępione, cesarz skazał go na wygnanie, ale myliłby się ten, kto by sądził, że zagrożenie herezją minęło. Św. Atanazy zmagał się z nim przez całe swoje życie.



Po śmierci św. Aleksandra, Atanazy został wybrany na jego następcę. Biskupstwo Aleksandrii objął w 328 roku, a miał wtedy niewiele ponad trzydzieści lat. Od razu gorliwie zabrał się do umacniania wiernych w wierze. Wizytował swoją diecezję. Na początku każdego roku pisał listy „święteczne” do Kościołów i klasztorów w Egipcie. Pisał w nich o dacie obchodów Wielkanocy, ale przede wszystkim chciał umocnić więzy pomiędzy wiernymi, umocnić wiarę i przygotować do godnego przeżycia Świąt.

Herezja Ariusza, choć na chwilę przycichła po Soborze w Nicei, przez wiele dziesiątków lat targała jeszcze Kościołem. Atanazy doświadczył tego osobiście. W ciągu trzydziestu lat aż pięciokrotnie był zmuszony do opuszczenia swojej diecezji. Na wygnaniu spędził 17 lat. Był oskarżany przed cesarzem i przed papieżem. Czasami musiał się chronić wśród znajomych czy na pustyni u mnichów.

Jego wygnania i przymusowe przebywanie poza Aleksandrią, czy to w Trewirze, czy w Rzymie, stało się okazją do szerzenia prawdziwej wiary, a także ideałów życia monastycznego.

Wracając z wygnania Atanazy starał się przywracać pokój religijny i reorganizował swoją diecezję. Zmarł 2 maja 373 roku.

Atanazy pozostawił po sobie wielką spuściznę piśmienniczą. Najważniejszym dziełem teologicznym jest traktat O Wcieleniu Słowa Bożego, boskiego Logosu, w którym mówi o bóstwie Chrystusa. Pozostawił także cztery listy do przyjaciela Serapiona, biskupa Thmuis o Bóstwie Ducha Świętego oraz trzydzieści wspomnianych listów „świętecznych”. Najważniejszym dziełem jest jednak Żywot Antoniego, biografia św. Antoniego, opata, klasyka literatury hagiograficznej.

W ikonografii Atanazy przedstawiany jest w stroju biskupa. Jego atrybuty to łódka, rylec i zwój.

Modlitwawdrodze.pl

DEKALOG WAKACJI

czyli dziesięć wskazówek wakacyjnych

1. Pożegnaj się z rodzicami, ale nigdy z Panem Bogiem.
2. Nie zapomnij zabrać do plecaka medalika i książeczki do nabożeństwa.
3. Zabierz wygodne buty, byś mógł dojść do kościoła.
4. Kieruj się kompasem - sumieniem, modlitwą, a nigdy nie zbłądzisz.
5. Noś w słońcu okulary, niech ci jednak nie zasłonią Boga.
6. Dbaj o pokarm dla Ciebie i duszy, aby nie były głodne.
7. Nie śmieć na postoju, ani we własnej duszy.
8. Chodząc po lasach, górach, nie zagub własnej drogi.
9. Nie przeklinaj, a raczej uśmiechaj się.
10. Wróć z wakacji opalony, zdrowy, a nade wszystko Boży.

Boże w Trójcy Jedyny, z woli i łaski swojej powierzyłeś nam dzieci, które do Ciebie należą. Prosimy za nimi, abyś miał je w swej opiece. Boże, Ojczy, strzeż życia naszych dzieci, zachowaj je w zdrowiu, broń od złych przygód, aby bezpiecznie mogły rósć na Twoją chwałę i naszą radość.

Synu Boży, Jezu Chryste, strzeż wiary naszych dzieci, daj łaskę, aby były wierne Tobie i nie dozwól, aby w życiu zbłądziły.

W wakacje nie zapominaj o Bogu!



Duchu Święty Boże, udziel dzieciom naszym światła w obowiązkach i pokaż, jak mają służyć Bogu i bliźnim. Daj im moc, aby pokonywały pokusy i trudności.

Boże, wspieraj nas, rodziców, abyśmy słowem trafiali do serc dzieci, a słowo swoje popierali dobrym przykładem życia. Pomóż nam czuwać nad dziećmi i szukać ich dobra. Wzbudź i podtrzymuj w nas ducha wiary i spraw, niech razem z dziećmi naszymi oglądamy kiedyś Ciebie, Boga Trójjedynego. Amen

KALENDARIUM NA LIPIEC

LITURGICZNE

- 3.07 – Święto Świętego Tomasza, apostoła
- 6.07 – Błogosławionej Marii Teresy Ledóchowskiej, dziewicy, patronki współpracy misyjnej w Polsce
- 7.07 – XIV NIEDZIELA ZWYKŁA
- 8.07 – Świętego Jana z Dukli, prezbitera
- 11.07 – Święto Świętego Benedykta, opata, patrona Europy
- 12.07 – Świętego Brunona Bonifacego z Kwerfurtu, biskupa i męczennika
- 13.07 – Świętych pustelników Andrzeja Świerada i Benedykta; dzień Fatimski
- 14.07 – XV NIEDZIELA ZWYKŁA
- 15.07 – Świętego Bonawentury, biskupa i doktora Kościoła
- 16.07 – Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel
- 21.07 – XVI NIEDZIELA ZWYKŁA
- 22.07 – Święto Świętej Marii Magdaleny
- 23.07 – Święto Świętej Brygidy, zakonnicy, patronki Europy
- 24.07 – Świętej Kingi, dziewicy
- 25.07 – Święto Świętego Jakuba, apostoła; dzień modlitwy za kierowców
- 26.07 – Świętych Joachima i Anny, rodziców Najświętszej Maryi Panny
- 28.07 – XVII NIEDZIELA ZWYKŁA
- 29.07 – Świętych Marty, Marii i Łazarza
- 31.07 – Świętego Ignacego z Loyoli, prezbitera

HISTORYCZNE

- 4.07.1884 – W Paryżu przekazano Statuę Wolności ambasadorowi amerykańskiemu, jako dar narodu francuskiego dla amerykańskiego.
- 9.07.1974 – Do Portu Północnego w Gdańsku przybił pierwszy statek handlowy „Uniwersytet Gdański” po ładunek 12 tys. ton węgla.
- 16.07.1934 – Podczas największej powodzi w historii międzywojennej Polski odnotowano rekord wysokości opadów w ciągu jednej doby. Na Hali Gąsienicowej spadło 255 mm deszczu.
- 19.07.1399 – W krypcie katedry wawelskiej odbył się wspólny pogrzeb zmarłej 17 lipca, prawdopodobnie w wyniku gorączki płożowej, królowej Jadwigi Andegaweńskiej i jej nowo narodzonej córki Elżbiety Bonifacji, która zmarła 4 dni wcześniej.
- 21.07.1969 – Neil Armstrong, dowódca wyprawy „Apollo 11”, stanął jako pierwszy człowiek na powierzchni Księżyca. Tuż po nim uczynił to Buzz Aldrin.
- 25.07.1944 – II wojna światowa: nocą z 25 na 26 lipca została przeprowadzona operacja „Most III”, polegająca na dostarczeniu kurierów Rządu RP na uchodźstwie na tereny okupowanej Polski i w drodze powrotnej zabranii elementów zdobytego nad Bugiem pocisku V-2 oraz kurierów.
- 31.07.1984 – zmarł biskup gdański Lech Kaczmarek (ur.1909)

ŁASKA I NATURA – konferencje psychologiczno-duchowe

Kto z nas nie pragnie satysfakcjonującego życia? Takiego poczucia harmonii ze sobą, z Panem Bogiem i ludźmi, które owocuje prawdziwym pokojem serca. Jednak dążąc do tego stanu napotyamy przeszkody. W tych konferencjach omówimy trzy z nich. Poznawszy ich naturę, skupimy się na sposobach ich pokonywania. Psychologia, poszukując reguł zdrowego i szczęśliwego życia, często wskazuje nam zasady, które chrześcijaństwo zna już od dwóch tysięcy lat. Dlatego te trzy zagadnienia obejrzymy z perspektywy i psychologicznej i duchowej.

Zapraszamy na konferencje w kolejne środy lipca o godz. 19.00 do domu parafialnego przy kościele św. Andrzeja Boboli w Sopocie.

Tematy konferencji:

1. Gniew (03.07.24)

- Po co nam emocje?
- Dialog gniewu z wolną wolą
- Różnica między gniewem a złością
- „Gniewajcie się, a nie grzeszcie”

2. Lęk (10.07.24)

- Czym jest prawdziwy pokój serca?
- Lęk zniewoleniem człowieka
- Jak radzić sobie z lękiem
- „W miłości nie ma lęku”

3. Poczucie winy (17.07.24)

- Funkcja poczucia winy
- Trzy rodzaje sumienia
- Poczucie winy jako narzędzie manipulacji
- „Światło, które jest w tobie”

Sopot, ul. Powstańców Warszawy 15
Dom Parafialny przy kościele św. Andrzeja Boboli

NA DRODZE do pokoju serca

Konferencje psychologiczno-duchowe
Ewy Kuczkowskiej z cyklu *Łaska i natura*

3 lipca (środa), godz. 19.00 - Gniew
10 lipca (środa), godz. 19.00 - Lęk
17 lipca (środa), godz. 19.00 - Poczucie winy

Ewa Kuczkowska, doradca psychologiczny, twórcza i wykładowca Akademii Dobrych Relacji oraz cyklu prelekcji dla singli. Należy do katolickiej wspólnoty Maranatha.

Opis spotkań Łaska i natura

Zamysł konferencji powstał z inspiracji myślą Św. Tomasa z Akwinu Łaska buduje na naturze. Jak pracować nad swoją naturą, aby Łaska mogła czynić nasze życie pełnym i szczęśliwym?

Pan Jezus powiedział: poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli (J 8,32). Obietnica ta dotyczy poznania prawdy o Bogu, o świecie, o wierze, ale również – a może przede wszystkim – o nas samych. Prawda o sobie samym wyzwala człowieka z błędnych wyobrażeń i zbliża do rzeczywistości. To stanowi punkt wyjścia dla rozwoju i realizacji celu życia.

Informacja o prelegencie:

Ewa Kuczkowska, doradca psychologiczny, twórcza i wykładowca Akademii Dobrych Relacji oraz cyklu prelekcji dla singli. Należy do katolickiej wspólnoty Maranatha.

42

GDAŃSKA PIESZA PIELGRZYMKĄ NA JASNĄ GÓRĘ

28 lipca - 12 sierpnia 2024

*Bądź mężny
i mocny*

28.07 Gdańsk
28.07 Godziszewo
29.07 Skórcz
30.07 Osie
31.07 Gruczno
01.08 Bydgoszcz
02.08 Złotniki Kujawskie
03.08 Kruszewica
04.08 Ślesin
05.08 Koło
06.08 Turek
07.08 Warta
08.08 Burzenin
09.08 Osjaków
10.08 Popów
11.08 Kamyk
12.08 Częstochowa

Szczegóły i zapisy na:
www.pielgrzymka.gda.pl

WAKE UP

GDAŃSK

12-14 lipca 2024

REKOLEKCJE
EWANGELIZACYJNE

O. JOHN BASHOBORA

Hala Olivia
ul. Grunwaldzka 470
Gdańsk
www.brygida.gdansk.pl

Serdecznie zapraszamy na trzydniowe rekolekcje ewangelizacyjne, które poprowadzi ks. John Bashobora w dniach 12-14 lipca 2024 w Hali Olivia (ul. Grunwaldzka 470, Gdańsk) Bilety w cenie 120 zł do nabycia za pośrednictwem serwisu internetowego www.biletomat.pl

Więcej na stronie www.swbobola.pl

NA DROGACH I ŚCIEŻKACH CHRYSZTUSOWEGO KAPŁAŃSTWA

Odcinek piętnasty: Chojnice. Numer 2. Sakrament Kapłaństwa

1. Kim dla mnie był Ksiądz Jan Piłat?

Ks. Jan Piłat dla mnie był starszym Kolegą Wikariuszem, który przyczynił się do tego, że ja w terminie „nadzwyczajnym” znalazłem się w Chojnicach. W diecezji Chełmińskiej była długoletnia tradycja, że Biskup Diecezjalny na nowe Placówki Parafialne przenosił Księży Wikariuszy 01 lipca każdego roku. Tak też stało się w roku 1977. Wśród wielu Wikariuszy, właśnie Ks. Jan dostał dekret, który kierował go z parafii św. Krzyża w Tczewie do parafii Ścięcia św. Jana Chrzciciela do Chojnic. Ks. Jan Piłat był ode mnie siedem lat starszy: tak co do daty urodzenia, jak i daty święceń kapłańskich. Był moim krajanem, bo pochodził z Chełmna. Świecie i Chełmno są dla siebie miastami bliźniaczymi, które dzieli tylko Wisła.

Ks. Jan Piłat był już Kapłanem starszym, o stażu 18 lat. Miał więc prawo spodziewać się, że raczej zostanie wybrany na Proboszcza, a nie na Wikariusza do kolejnej Parafii. W Chojnicach, po pogrzebie jedyne go wówczas proboszcza Ks. Prałata Arkadiusza Lissa był czasowy vacat, który trwał dokładnie jeden rok. Po roku Chojnice doczekały się zasadniczej zmiany, bo oto w Mieście tym powstały dwie Parafia. A więc terytorium miasta zostało podzielone na dwie części. Proboszczem Fary został Ks. Roman Lewandowski, a Dziekanem i Proboszczem nowej Parafii p.w. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny został Ks. Aleksander Klos.

Nowe porządki to i nowe kłopoty. Owszem były dwa kościoły, z tym jednak, że jeden stał, niemal obok drugiego. Natomiast była tylko jedna plebania. Trzeba więc było podzielić ją na biura i mieszkania dwóch Proboszczów i pięciu Wikariuszy. Całe szczęście, że chojnicka plebania miał jeszcze dwupoziomowe piwnice. Tam urządzono kilka sal katechetycznych. Dokładnie było tak: na parterze urzędował Dziekan Aleksander Klos, a na pierwszym piętrze miał swoje biuro i mieszkanie ks. Wicedziekan Roman Lewandowski. Natomiast najwyżej, na trzecim piętrze mieszkało pięciu Księżów Wikariuszy. Szósty mieszkał w Charzykowach.

Mój ks. proboszcz Roman Lewandowski był zasadniczo młodym kapłanem jak na proboszcza, bo był tylko o 3 lata starszym od najstarszego ze swoich wikariuszy, tj. od ks. Jana Piłata.

Co na wstępie można powiedzieć o nowym, doświadczonym wikariuszu? Ks. Jan Piłat był kapłanem o nieposzlakowanej opinii. Cieszył się wszystkimi kapłańskimi cnotami. Był skromnym, pobożnym i pracowitym kapłanem. Decyzję księdza biskupa B. Czaplińskiego przyjął z pokorą, ale też nie taił, że wolałby być już samodzielnym proboszczem.

Ks. Jan Piłat był w Tczewie cenionym i lubianym kapłanem, duszpasterzem i katechetą. Znałem go osobiście. Bywało, że spotykaliśmy się przynajmniej jeden raz w roku w celach katechetycznych.

Podobną opinię o księdzu Janie mieli parafianie i młodzież z Tczewa. Oto jedna z wypowiedzi: „Ks. Jan był kapłanem z powołania. Był oddany służbie Bogu i ludziom, nie tylko parafii, ale i w salce katechetycznej. Wychowywał w duchu głęboko religijnym, patriotycznym oraz kładł nacisk na tożsamość regionalną. Niezwykły duchowny i człowiek. Zawsze miał czas dla ludzi. Tęskniemy za księdzem i jego nauką. Lekcje religii nigdy nie potrafimy zapomnieć”. / Ewa /

W krótkim czasie historia potoczyła się według myśli ks. Jana, bo po dwóch miesiącach, nie spodziewanie „opróżniła” się, będąca w pobliżu, jedna z większych parafii. Parafia ta wymagała nowego księdza proboszcza. Był to Przysiersk w dekanacie Świeckim n/W. Parafia ta po ostatnich, trudnych przejściach wymagała - właśnie takiego kapłana jak ks. Jan Piłat. Jak już powiedziałem parafia Przysiersk była placówką średniej wielkości, gdy chodzi o liczebność wiernych. Jednak nie na tyle duża, aby musiał tam być także ks. wikariusz. Ks. Jan Piłat po otrzymaniu „kolejnego” dekretu od ks. biskupa Bernarda Czaplińskiego z radością przeniósł się do wspomnianego Przysierska. I zaraz dodam, że był tam, aż do swojej emerytury. Był tam 36 lat.

Tym samym w Chojnicach pozostała „wyrwa”. Brakowało w kościele farnym trzeciego wikariusza.

2. Stan posiadania.

1 września 1977 roku Fara Chojnicka nie była jeszcze Bazyliką Mniejszą, ale była odbudowana, odrestaurowana i bardzo pięknie zagospodarowana. Obok niej stał kościół szkolny pojezuicki pw. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Kościół szkolny posia-

dał od zawsze dwie wieże. Po II wojny światowej pozostały dwie wieże, ale jedna z nich nie miał już swojego charakterystycznego hełmu.

W odległości kilku kilometrów były kościoły filialne kolejno w: Nieżychowicach, Moszczenicy i Charzykowach.



Fara i kościół Szkolny w Chojnicach.



Nieżychowice



Moszczenica



Charzykowy – to już nie kaplica, ale kościół doby obecnej

3. Mój Ks. Proboszcz

Śmiało mogę powiedzieć, że Ks. Roman należał do grona wyjątkowych Kapłanów na terenie dawnej Diecezji Chełmińskiej. Ks. Roman Aleksander Lewandowski urodził się 12 lutego 1939 roku w Chełmży. Rodzicami byli Alojzy i Aniela z d. Piotrowska. Szkołę Podstawową rozpoczął „przedwcześnie” bo 1 września 1939 r. Maturę uzyskał w 1951 r. w Chełmży. Studia seminaryjne odbył w Pelplinie, a święcenia kapłańskie przyjął w roku 1957. Zaraz po święceniach, podjął pracę duszpasterską jako Wikariusz w Brodnicy. Pracował tam 10 lat. W grudniu 1967 r. został powołany na samodzielną placówkę do Żmijewa k. Brodnicy. Był tam administratorem parafii św. Jakuba. Z czasem został tam Proboszczem. W Żmiejewie pracował z powodzeniem do lipca 1975 r. W okresie tym ukończył studia prawnicze w Instytucie Prymasowskim w Warszawie.

1 lipca 1975 roku dekretem Ks. Biskupa Bernarda Czaplińskiego został posłany do Chojnic, do parafii p. w. Ścięcia św. Jana Chrzciciela, gdzie pracował czynnie pełne 24 lata.

Od 1980 roku był również kapelanem NSZZ „Solidarność” w Chojnicach. W stanie wojennym organizował pomoc charytatywną i troszczył się o trzech Internowanych. Powołał także Duszpasterstwo Ludzi Pracy w Chojnicach. W roku 1990 otrzymał godność kanonika gremialnego Kapituły Kolegiackiej w Kamieniu Krajeńskim.

Z dniem 1 lipca 1999 roku Biskup Jan Bernard Szłaga zwolnił go z obowiązków proboszcza parafii i przeniósł w stan spoczynku.

W roku 2005 Rada Miasta Chojnic podjęła uchwałę o nadaniu Księdzu Romanowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Chojnice. Było to 11 grudnia 2005 r.

Ks. Kan. Roman Lewandowski odszedł na wcześniejszą, kapłańską emeryturę, z własnej woli ze względu na zły stan zdrowia. Z roku na rok, coraz gorzej tj. ciszej mówił. Przyczyną tej choroby było poważne zaniedbanie w leczeniu krtani.

Dla przestrogi mogę powiedzieć, że samo zaziębnienie gardła rozpoczęło się od dużej ilości zjadanych lodów. Ks. Proboszcz Roman - miał zwyczaj wszystkich swoich gości, szczególnie kapłanów, którzy go odwiedzali częstować lodami z pobliskiej prywatnej kawiarni. Sam był ich wybitnym smakoszem.

Za czasów Ks. Proboszcza Romana Lewandowskiego fara chojnicka otrzymała wspaniały, kościelny tytuł „Bazyliki Mniejszej”. Takie tytuły, dawniej i teraz, otrzymują tylko wyjątkowe świątynie. Tytuł Bazyliki Mniejszej nadaje sam Papież.

Dla nas młodszych kapłanów był wzorem pracowitości. Był człowiekiem zrównoważony, wyrozumiały i sprawiedliwy. Nie pamiętam, aby kiedykolwiek „wyszedł z siebie” i na nas „nakrzyczał”. Do końca swego proboszczowania był katechetą dzieci z Nieżychowic. Katecheza odbywała się w miejscowym kościele filialnym.

Ks. Kanonik Roman Lewandowski zmarł w Szpitalu Miejskim 20.01.2012 roku.

Po uroczystości pogrzebowej trumna z ciałem Ks. Kanonika Romana spoczęła na Katolickim Cmentarzu w Chojnicach. Pogrzeb był manifestacją ze względu na ilość wiernych, którzy w nim uczestniczyli.

4. Na koniec dwa szczegóły z pogrzebu Ks. Kanonika Romana Lewandowskiego.

Po zakończeniu Mszy św. pogrzebowej żałobny kondukt udał się na Cmentarz przy ul. Kościerskiej - pieszo. Zwykle wszystkie pogrzeby odbywały się, na mocy decyzji Rady Miasta Chojnic tylko z możliwością przemieszczania się autobusami, a kondukt pogrzebowy mógł uformować się dopiero od bramy cmentarnej.

A drugi szczegół, może drobny, ale dający wiele do myślenia. Arseniusz Finster, burmistrz miasta Chojnic poinformował Radę Miasta, że było wolą zmarłego, aby poczet sztandarowy Miasta Chojnic nie był w kościele tj. w Bazylice podczas Mszy świętej pogrzebowej. Poczet dołączył do konduktu żałobnego, dopiero po zakończonej Mszy św.

Opracował: Ks. Zygfryd Łazarz Leżański

Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli w Sopocie

MSZE ŚWIĘTE

NIEDZIELE I ŚWIĘTA

7.30 9.00 10.30

12.00 13.15 18.00 19.00

DNI POWSZEDNIE

9.00 18.00

w sobotę o 18.00 - liturgia niedzielna

BIURO PARAFIALNE

czynne:

w poniedziałek: 10.00 - 11.00

w czwartek: 16.00 - 17.00

tel. 58 551 50 03

www.swbobola.pl

NABOŻEŃSTWA

W wakacje po Mszy świętej wieczornej o godz. 18.00:

- w poniedziałek do św. Andrzeja Boboli
- w środę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
- w piątek do Bożego Miłosierdzia.

I CZWARTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 modlitwa w intencji kapłanów i o nowe powołania kapłańskie, zakonne i misyjne.

I PIĄTEK MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 18.00 nabożeństwo ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa i adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z uwielbieniem i śpiewem do godz. 19.30.

I SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 - nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi z Różańcem wynagradzającym

OSTATNIA SOBOTA MIESIĄCA - po Mszy św. o godz. 9.00 Różaniec rodziców w intencji dzieci

SPOWEDŹ

W dni powszednie 15 minut przed Mszą św. o 9.00 i 18.00.

W niedzielę na początku każdej Mszy św.

KAPLICA WNIEBOWZIĘCIA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Wystawienie Najświętszego Sakramentu w dni powszednie od 9.30 do 17.30, a w niedziele od 14.00 do 17.30.

27 listopada 1095 roku. Na błoniach za murami Clermont, francuskiego miasta w Owernii, zgromadziły się setki duchownych, rycerzy oraz mieszczan, aby wysłuchać uroczystego orędzia papieża Urbana II. Napięcie było wyjątkowo wysokie. W końcu jednak Urban II zasiadł na specjalnie przygotowanym dla niego tronie, stojącym na podium wzniesionym na błoniach, i przemówił do zgromadzonych wiernych...

Ziemia, nad którą zajaśniało słońce prawdy, gdzie Syn Boży żył, nauczał i cierpiał, gdzie umarł i zmartwychwstał dopełniwszy dzieła Odkupienia, święta ta ziemia wpadła w ręce niewiernych! Zbezczeszcili Przybytek Pański, pomordowali świętych, a ciała ich stały się pastwą dzikich zwierząt. Krew chrześcijan płynęła strumieniem w Jerozolimie i około jej murów, a nikt nie spieszy ich pogrzebać. (...) Pełen ufności w miłosierdzie boskie, i z mocy władzy przekazanej mi przez świętych Piotra i Pawła udzielam odpustu zupełnego każdemu chrześcijaninowi, który ożywiony uczuciem szczerego nabożeństwa pójdzie walczyć przeciw niewiernym!

Dzięki ogromnym zdolnościom retorycznym Urban II barwnie opisał muzułmańskie okrucieństwa wobec chrześcijan na Wschodzie. Zamiast mało porywającego wykładu dogmatów wezwał zgromadzonych, a także innych chrześcijan do świętej wojny mającej oswojzić Jerozolimę i całą Ziemię Świętą spod władania „Saracenów”. Reakcja zgromadzonych była natychmiastowa. Setki gardel wykrzyknęły: *Deus lo volt* (Bóg tak chce!). Nie było już odwrotu. Kamień poruszył lawinę, która miała zmienić oblicze świata chrześcijańskiego i świata arabskiego.

Kluczowym elementem wezwania z Clermont była właśnie nowa formuła świętej wojny. Urban głosił, iż ci, którzy pójdą walczyć za Jerozolimę, dostaną odpuszczenie grzechów. Idea ta nie była sama w sobie niczym nowym dla średniowiecznego chrześcijaństwa. Wiązała się ona w integralny sposób z obecnymi już w IX czy X wieku ideami wojny sprawiedliwej czy instytucji pokoju bożego. *Bellum iustum* w szczególności sposób wpływała na wykrystalizowanie się pojęcia wojny świętej. Już w IX wieku papież Leon IV i Jan VIII obiecywali nagrodę w niebie wszystkim tym, którzy ginęliby w walce z poganami między innymi z Saracenami czy Normanami. Echo tej wizji znaleźć można zresztą w piśmiennictwie VI wieku, gdy Izydor z Sewilli pisał, iż bohaterami zwie się mężów, którzy dzięki swej mądrości i odwadze stają się godni nieba.

Gdy papież Urban II ogłosił krucjatę do Ziemi Świętej, relacje na linii islam-chrześcijaństwo nie miały również wcale skrajnie antagonistycznego charakteru. Choć od VIII wieku trwały ciągle walki (choćby w Hiszpanii), to nawet wtedy nie przybierały one jeszcze charakteru religijnego. Jerozolima, która stała się głównym celem krucjaty, w rękach arabskich była już prawie od 400 lat, toteż jej utrata nie była świeżą klęską, rozpalającą serca chrześcijan. Niemniej jednak przez cały ten czas odbicie Jerozolimy miało gdzieś na politycznym horyzoncie, choć bez przełożenia na realne militarne czy dyplomatyczne działania. Apel Urbana II nie był zatem reakcją, a raczej wyjściem z inicjatywą. Wedle nowszych opracowań, było to jednym z elementów polityki papieskiej, której celem było rozszerze-



nie wpływów Rzymu i generalne wzmocnienie pozycji papieża.

Krucjata ludowa ruszyła w 1096 r. i składała się w głównej mierze z chłopstwa i miejskiej biedoty. Na jej czele stanęli Piotr zwany Pustelnikiem oraz Walter Bez Mienia. Wielonarodowe dowodzenie, oraz brak doświadczonego rycerstwa spowodowały, że tuż po przekroczeniu Bosforu krucjata została rozbita przez

Turków. W tym samym czasie panowie feudalni z różnych części Europy Zachodniej gromadzili rycerstwo na kolejną krucjatę. Pod koniec 1096 r. rozpoczęła się generalna koncentracja sił pod Konstantynopolem. Na czele wyprawy (pierwszej krucjaty) stanęli: Rajmund IV z Tuluzy, Gotfryd z Bouillon wraz z bratem Baldwinem, Boemund oraz Tankred. Po złożeniu hołdu lennego cesarzowi Bizancjum, krzyżowcy wkroczyli do Azji Mniejszej. Ich pierwszym ważnym sukcesem okazało się zdobycie Nicei w 1097 r., ale ku wielkiemu zaskoczeniu krzyżowców miasto poddało się wojskom Bizantyjskim. Był to pierwszy poważny rozdzwitek między sojuszem zachodniego rycerstwa a Konstantynopolem. 1 lipca pod Doryleum drogę krzyżowcom zastąpiła armia sułtana Kilidż Arslana, która jednak – po zaciętej bitwie – została rozbita. W październiku 1097 krucjata dotarła pod mury potężnej Antiochii. Oblężenie miasta trwało do czerwca 1098, kiedy to dzięki przekupieniu ormiańskiego strażnika krzyżowcy zajęli mury miasta. Pomimo tego cytadela miasta pozostała w rękach niewiernych, a na domiar złego przybyła długo oczekiwana odsiecz atabega Mosulu Kebogi. Rycerze europejscy znaleźli się w potrzasku. Jak podają kroniki zdarzył się wtedy cud i w „cudowny” sposób została znaleziona włócznia św. Andrzeja, która natchnęła uczestników wyprawy. I tak 28 czerwca armia krzyżowa na przedpolach miasta pokonała Saracenów. Na widok klęski obrońcy cytadeli skapitulowali.

Po tych sukcesach wojska krzyżowców 7 czerwca 1099 r. dotarły do Jerozolimy. Była to jedna z najpotężniejszych twierdz Bliskiego Wschodu⁷. Jednak dzięki pomocy genueskich żeglarzy, którzy dostarczyli budulca na maszyny oblężnicze, 15. lipca święte miasto znalazło się w rękach Europejczyków. Zdobywcy dokonali masakry mieszkańców miasta: nie tylko muzułmańskich, ale i żydowskich (pamięć tego wydarzenia jest do dzisiaj żywa). Gotfryd z Bouillon, rezygnując z korony królewskiej, przyjął tytuł Obróńcy Grobu Świętego⁸. Krzyżowcy na zajętych terenach utworzyli państwa feudalne tzw. Outremer: Królestwo Jerozolimskie, hrabstwo Trypolis, księstwo Antiochii oraz hrabstwo Edessy. W Ziemi Świętej zaczęły powstawać zakony rycerskie m.in. joannitów, templariuszy i najpóźniej krzyżaków, które z czasem będą dysponować nie tylko potężnymi siłami militarnymi, ale będą też bronić ważnych twierdz krzyżowych⁹. Historycy podkreślają, że to dzięki zakonom rycerskim krucjata utrzymała się tak długo, odwrotny pogląd prezentuje jednak prof. Carole Hillebrand z Uniwersytetu w Edynburgu. W wyniku pierwszej krucjaty chrześcijanie odnieśli pełen sukces, ale jednocześnie rozpoczął się proces konsolidacji muzułmanów.

SANKTUARIA MARYJNE W POLSCE

Matki Bożej Leżajskiej (Pocieszenia)

Powstanie kościoła i klasztoru Ojców Bernardynów w Leżajsku poprzedziły nadzwyczajne wydarzenia. Teksty źródłowe konwentu leżajskich Bernardynów opisują historię Tomasza Michałka z pobliskiej Giedlarowej, pracownika jednego z leżajskich browarów, który w 1590 r. oświadczył wobec miejscowego duchowieństwa i władz miasta, że w obrębie dzisiejszej Bazyliki, na pniu drzewa świętego w gąszczu leśnym, objawiła mu się Matka Boża ze św. Józefem. Bogurodzica powiedziała doń: „

Nie trwóż się Michałku, tu Boga swego, a Syna mego chwałę, i pomoc moją poznacie. Tom sobie miejsce obrała, abym na nim ludzi ratowała, i przed Synaczkim zastępowała. Idźże tedy do starszego, co jest dozorcą tego miasta, powiedz mu, iż Syna mego jest ta wola: aby imieniem moim kościół mi tu zbudowali, w którym by ludzie modląc się, mogli otrzymać przeze mnie to, czego by potrzebowali.

Treść objawień przedstawiona miejscowemu proboszczowi i przełożonemu klasztoru leżajskich Bożogrobców w jednej osobie ks. Wojciechowi Wyszogrodowi, naraziła Tomasza Michałka na podejrzenia o herezję i stała się przyczyną jego uwięzienia. Piwowar był torturowany. Po wyjściu na wolność przyczynił się do wystawienia w lesie Bożej Męki, tj. osadzonego na drzewku krucyfiks. Do znaczonego w ten sposób miejsca pielgrzymować zaczęli ludzie z różnych, nierazko odległych, zakątków kraju i Rusi, doznając w borze leżajskim najrozmaitszych łask. W celu położenia kresu kultowi, opartemu na niesprawdzonych jeszcze przesłankach, Wyszograd zarządził podpalenie Bożej Męki. Rozpętany na oczach pielgrzymów ogień nie strawił jednak krucyfiks. Odtąd, uznawany za cudowny, stał się przedmiotem wielkiego kultu. Z czasem został on umieszczony w przeszklonej kapliczce za głównym ołtarzem Bazyliki, gdzie pozostaje do dziś.

W 1592 r. na terenie boru leżajskiego powstała drewniana kaplica pw. św. Anny. W 1594 r. z ofiarności mieszczan i nawróconego z luteranizmu dzierżawcy leżajskiego Kacpra Głuchowskiego, przy poparciu przełożonego Bożogrobców ks. Jana Teologa, a także szlachcica Rzeszotarskiego, wzniesiono tam drewniany kościół Zwiastowania NMP oraz świętych Jana Chrzyciela, Wawrzyńca, Sebastiana i Małgorzaty.

W 1608 r. przybyli do Leżajska bernardyni, sprowadzeni z Przeworska za przyczyną biskupa przemyskiego Macieja Pstrokońskiego. W 1610 r. staraniem zakonników wybudowany został pierwszy murowany kościół. Obecną, monumentalną świątynię, wzniesiono w latach 1618-1628 z fundacji marszałka wielkiego koronnego Łukasza z Brina Opalińskiego i jego żony Anny z Pileckich Opalińskiej. Motywem fundacji miała być wdzięczność za odniesione w 1610 r. zwycięstwo nad rezydującym w Łańcucie rotmistrzem królewskim i starostą żygwulskim Stanisławem Stadnickim, zwanym z powodu dokonywanych gwałtów i profanacji „diabłem łańcuckim”. Budowę kierował architekt włoski



pochodzenia Antonio Pellaccini przy współpracy Szymona Sarockiego.

Legenda głosi, że w znalezieniu odpowiedniej lokalizacji i planu świątyni pomogły kępki rumianku, które pewnego dnia o świcie zauważono w lesie. Zjawisko nieoczekiwanego pojawienia się kwiatów tego typu, w takim miejscu miano odczytać jako cud, a objęty harmonijnie prezentującymi się grządkami teren uznać za miejsce przyszłego kościoła.

Wczesnobarokowe wyposażenie wnętrza przeznaczonych do kultu i klasztoru wykonali w swym warsztacie sami bernardyni. Konsekracji kościoła dokonał w 1630 r. biskup przemyski Adam Nowodworski. W 1657 r. zniszczył ją częściowo pożar, wywołany najazdem na Leżajsk wojsk węgierskich Jerzego II Rakocznego. W 1670 r. uległa zniszczeniu część pierwotnych manierystycznych dekoracji sklepień kościoła. Na ich miejscu w 2 poł. XVIII w. powstały malowidła, wykonane przez lwowskich freskantów: Wojtanowskiego, Klossowskiego, Macieja i Mateusza Millerów oraz Stanisława Stroińskiego. W związku z planowaną na 1752 r. koronacją łaskami słynącego obrazu Matki Bożej zakonnicy przeprowadzili wiele inwestycji. Powstały wówczas nastawy ołtarzy bocznych. Wtedy też prawdopodobnie nastąpiło przesunięcie ołtarza głównego z zachodniej krawędzi chóru zakonnego pod ścianę absydy. W latach 1891-1896 przeprowadzono gruntowną konserwację świątyni. W latach 1915-1917 konwent leżajski stanowił fortecę wojsk austriackich i cel ostrzału rosyjskiego. Powstałe w tym okresie zniszczenia wojenne usunięto dopiero w 1932 r.

W 1928 r., w odpowiedzi na prośbę biskupów przemyskich, władz zakonnych i miejscowej ludności, papież Pius XI dekretem z dnia 10 lipca tegoż roku podniósł Kościół Ojców Bernardynów w Leżajsku do godności Bazyliki Mniejszej. Fakt ten miał duże znaczenie dla dalszego rozwoju ośrodka. Od początku swego istnienia do dziś jest ważnym centrum życia religijnego Polski południowo-wschodniej, budzi zainteresowanie pielgrzymów z różnych stron Polski i świata.

We wnętrzu Bazyliki organizowane są rokrocznie koncerty w ramach Festiwalu Muzyki w Łańcucie, a od 1992 roku w sezonie letnim również w ramach Międzynarodowych Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej.

Bazylika Zwiastowania NMP i klasztor bernardynów w Leżajsku są jednym z najcenniejszych zabytków architektury kościelnej z pogranicza renesansu i baroku, stanowiące drugie co do wielkości bernardyńskie sanktuarium maryjne. Wnętrze bazyliki leżajskiej wypełnia 19 ołtarzy bocznych, powstałych na przestrzeni XVII-XVIII w. Dają one przegląd artystycznie bogatej twórczości snycerskiej. Wśród obrazów ołtarzowych, poświęconych świętym polskim i męczennikom, na szczególną uwagę zasługują obrazy wykonane przez dwóch siedemnastowiecznych malarzy bernardyńskich: Franciszka Lekszyckiego (+1668) i Szymona Hermanowicza (+1668). Szczególnie cenny jest obraz Zwiastowania NMP w ołtarzu głównym, wykonany przez Lekszyckiego, i obraz Renesansowa Madonna Hermanowicza, według grafiki Albrechta Dürera, znajdujący się w zakrystii (1. poł. XVII w.). Splendoru bazyliki leżajskiej dodają stalle wykonane w latach 1642-1648. Ich autorstwo przypisuje się Pawłowi z Bydgoszczy (+1643), a wśród ich budowniczych źródła wymieniają dwóch braci zakonnych: Samuela z Warszawy i Hilarego z Poznania. W ostatnich latach stalle zostały gruntownie odrestaurowane.

28 maja 1965 r. w kaplicy Matki Bożej Pocieszenia Msze św. sprawił ówczesny metropolita krakowski, abp Karol Wojtyła. Nawiedzenie to upamiętnia wpis przyszłego papieża do kroniki sanktuarium: *Z serdecznym błogostawieństwem i prośbą o pamięć przed cudownym obrazem Matki Bożej. Pamięcią będę się starał odplącić za pamięć, bo nie jest łatwo zapomnieć Wazę bazylikę.*



HISTORIA SOBORÓW

SOBÓR LATERAŃSKI II - 1139 rok

Po 16 latach po I Soborze Laterańskim zbiera się II Sobór Laterański. Kontynuuje on reformy swego poprzednika nawiązując jednocześnie do synodów lokalnych m.in. w Londynie, Reims czy w Clermont. Jednak na pierwszy ogień poszła sprawa wyboru śmierci Honoriusza II dwóch papieży. Było to pokłosie walki dwóch stronnictw politycznych i interwencji władz świeckich w sprawy wyboru papieża. Okazało się, że obie elekcje były nieprawidłowe. Na całe szczęście Św. Bernard z Clairvaux po wnikliwym rozpatrzeniu



wszystkich za i przeciw stwierdził, że wybór Innocentego II był mniej nieprawidłowy. W celu utrzymania jedności Kościoła podejmuje wysiłki i wyrusza w podróż do wielkich tego świata. Pozyskuje dla swojej sprawy królów Francji, Aragonii, Anglii i Kastylii. Jego przyjaciel Św. Norbert wywiera naciski na cesarza, spotyka się z królem normandzkim na Sycylii, podróżuje do Niemiec, do Rzymu. Po wielu latach Św. Bernard wraca do swego klasztoru i ogłasza "zwycięstwo Chrystusa i pokój Kościoła". Innocenty II w 1139 r. zwołuje II Sobór Laterański. W jego obradach wzięło udział około 100 biskupów oraz wielu opatów.

Musi się on zająć skutkami schizmy. Ustala 30 kanonów uściślających postanowienia poprzedniego Soboru. Najważniejsze z nich to: zakaz symonii i związany z nią nakaz utraty swego urzędu przez wyświęconych w ten sposób kapłanów, nakaz bezinteresownego konsekrowania ołtarzy i udzielania sakramentów, nakaz życia w celibacie dla duchownych o wyższych święceniach, zakaz zamieszkiwania zakonnic z kobietami o wątpliwych obyczajach, nakaz używania przez duchownych odpowiedniego stroju, potępienie lichwy, zakaz małżeństw bli-

sko spokrewnionych osób, zakaz używania kusz. Ponownie zakazano inwestytury świeckiej. Przemoc wobec kapłanów i zakonników postanowiono karać ekskomuniką.

Reformy gregoriańskie, ich duch, zaczynają przechodzić od ogólników do konkretów, do ściśle zapisanych reguł, ta by każdy wiedział dokładnie na czym stoi. Wszelkie nieścisłości powoli zostają wyjaśnione. Jednak zmienność czasów i warunków zewnętrznych zawsze będzie zmuszała do czujności i adekwatnego reagowania na wszelkie zagrożenia. Dlatego za 40 lat będzie konieczny następny Sobór.

WS na podst.: Francois Becheau - Historia soborów i Wikipedii

NAJWAŻNIEJSI WŁADCY I PRZYWÓDCY W HISTORII

Tyberiusz (42 p.n.e. – 37)

Cesarz starożytnego Rzymu od roku 14. Był synem trzeciej żony Oktawiana, Liwii Druzylli. 26 czerwca 4 roku Oktawian August formalnie go adoptował. Wcześniej nakazał mu rozwieść się z Wipsanią i ożenić z jego córką Julią. Ona sama została później wygnana przez Oktawiana za niemoralne prowadzenie się. Zmarła na wygnaniu, kiedy Tyberiusz był już cesarzem.

Sam Tyberiusz jeszcze zanim przejął władzę cesarską uczestniczył w wyprawach wojennych m.in. w Germanii oraz przeciwko Markomanom. W 8 roku wraz z Germanikiem stłumił powstania w Pannonii i Dalmacji. Cesarzem został po tym, jak 19 sierpnia 14 roku zmarł Oktawian August. Ten ostatni umieścił go w swoim testamencie, gdyż jego synowie Lucjusz i Gajusz zmarli odpowiednio w 2 i 4 roku. Jako cesarz Tyberiusz był w dużej mierze kontynuatorem polityki Oktawiana.



W roku 22 Tyberiusz wniosł do senatu, by Druzus, syn jego i Wipsanii, został mianowany trybunem ludowym. Druzus zmarł w 23 roku, prawdopodobnie został otruty. W roku 26 Tyberiusz opuścił Rzym, by już nigdy w nim nie zamieszkać. Osiedlił na wyspie Capri. Rządy w Rzymie praktycznie przejął Sejan, prefekt pretorianów, odpowiedzialny za wiele pokazowych procesów i konfiskat majątków. Tyberiusz miał jednak w przyszłości usunąć niepokornego prefekta, który dopuścił się tak wielu nadużyć. 18 października 31 pelen oskarżeń list cesarza odczytał w senacie jego wysłannik Makron, zaś sam Sejan został uwięziony i stracony.

W roku 37 Tyberiusz wyruszył w podróż do Rzymu, lecz już do niego nie dotarł. Po drodze zatrzymał się w Misenum nad Zatoką Neapolitańską, gdzie zmarł 16 marca 37 roku. Jego następcą został Kaligula, którego oprócz swojego wnuka Tyberiusza Gemellusa cesarz uczynił też swoim spadkobiercą.

Ciekawostkihistoryczne.pl

O Panie, daj mi pewną rękę, dobre oko, doskonałą uwagę, bym nie pozostawił za sobą płaczącego człowieka. Ty jesteś Dawcą Życia - proszę Cię przeto, spraw bym nie stał się przyczyną śmierci tych, którym Ty dałeś życie. Zachowaj, o Panie, wszystkich którzy będą mi towarzyszyć od jakichkolwiek nieszczęść i wypadków. Naucz mnie, bym kierował pojazdem dla dobra drugich i umiał opanować pokusę przekraczania granicy bezpieczeństwa szybkości. Spraw, aby piękno tego świata, który stworzyłeś, wraz z radością Twojej łaski, mogły mi towarzyszyć na wszystkich drogach moich. Amen.



Hołd lenny księcia pruskiego Albrechta Fryderyka

19 lipca 1569 r. piętnastoletni książę pruski Albrecht Fryderyk, syn pierwszego księcia w Prusach Książęcych, Albrechta von Brandenburg-Ansbach (1525), zmarłego w 1568 r. złożył w Lublinie podczas trwającego wówczas sejmku hołd lenny królowi Zygmuntovi Augustowi, co stanowiło formalne nadanie księciu przez króla Zygmunta Augusta księstwa w lenno. Podczas hołdu, będącego potwierdzeniem zwierzchności nad księstwem pruskim pozwolono dotknąć proporca książęcego z herbem Prus Książęcych, wręczonego księciu Albrechtowi Fryderykowi, posłom elektora brandenburskiego, co oznaczało formalne potwierdzenie przyrzeczenia królewskiego z 1563 r. w sprawie możliwości przeniesienia lenna pruskiego na brandenburską linię Hohenzollernów w przypadku wygaśnięcia męskiej linii następców księcia Albrechta. Wydarzenie miało imponującą oprawę – na obecnym Placu Litewskim ustawiono okazały „majestat”, czyli tron, na którym zasiadł król Zygmunt II August odziany w kosztowne szaty, w koronie na głowie, z berłem i złotym jabłkiem w dłoniach. Zebrali się tam duchowni i świeccy dostojnicy Litwy i Korony, rycerstwo oraz rzesze gawiedzi lubelskiej. Ceremonia wzorowana była na krakowskiej z 1525 roku – Albrecht ukląkł i z chorągwią w ręku wyrecytował rotę przysięgi lennej.



Unia lubelska

Postulat zacieśnienia więzi między Litwą a Koroną należał do programu od dawna już aktywnego w sejmie polskim szlacheckiego stronnictwa egzekucyjnego. Podobny postulat zgłosiła szlachta litewska, obradująca bez udziału litewskiej rady panów w Witebsku w 1562 r. Dla szlachty litewskiej zmiana formuły unii z personalnej na realną oznaczała zrównanie w prawach ze szlachtą z Korony Polskiej i większy wpływ na sprawę kraju. Tymczasem litewskie możnowładztwo obawiało się nie tylko emancypacji szlachty, lecz także przeniesienia na Litwę egzekucji dóbr, czyli rewizji dawnych monarszych nadań ziemskich, co zachwiałoby potęgą ekonomiczną tej warstwy.

Bezdzietny Zygmunt August w 1562 r. odrzucił jeszcze szlacheckie postulaty, ale z chwilą, gdy w Koronie rozpoczął współpracę z ruchem egzekucyjnym, jego stosunek do postulatów litewskiej szlachty uległ zmianie. W latach 1564-1566 król przeprowadził gruntowną reformę administracyjną na Litwie, dzieląc ją na powiaty i tworząc w każdym z nich szlachecki sejmik, wzorowany na rozwiązaniach



z Korony. W 1569 r. Zygmunt August zwołał sejm koronny do Lublina, na którym – w obecności przedstawicieli Litwy – miano rozpatrywać zasady unii. Wobec demonstracyjnego wyjazdu Litwinów, opowiadający się za unią król przyłączył do Korony Podlasie, Wołyń i Kijowszczyznę, a tym spośród Litwinów, którzy będą się sprzeciwiać związkowi obu państw zagroził pozbawieniem urzędów i dóbr. Zmuszeni w ten sposób do uległości panowie litewscy powrócili do Lublina, gdzie 1 lipca 1569 r. zawarto unię realną między Koroną i Litwą, czego owocem było powstanie Rzeczypospolitej.

Najważniejszym ciałem nowego państwa był sejm, zbiegający się zawsze w Koronie, w którym zasiadali również przedstawiciele Litwy (27 senatorów na ogólną liczbę 140 i 50 spośród 127 posłów). Wspólny był również król, wybierany przez Polaków i Litwinów w jednym tylko akcie elekcji (w 1569 r. nie było jeszcze sprecyzowanych procedur wyboru). Miejscem koronacji miał być zawsze Kraków, a podczas ceremonii władca przyjmował automatycznie tytuł litewski. Wspólne być miały pieniądze i system celny, znieść też miano ograniczenia dotyczące zakupu dóbr ziemskich w obu częściach państwa. Odrębne pozostały urzędy, wojsko, skarb i prawo. Panowie litewscy zapewnili sobie, że na terenie Litwy nie zostanie przeprowadzona egzekucja dóbr, co utrwaliło ich przewagę nad tamtejszą szlachtą.

Unia lubelska dla Polaków, w tym też historyków, jest jednym z najdonioślejszych wydarzeń w dziejach ojczyźnych, praktycznym przykładem wcielenia w życie idei federalizmu. Inaczej patrzy na to wielu Litwinów. Piszący po polsku w pierwszej połowie XIX w. Teodor Narbutt uważał, że unia lubelska oznaczała likwidację państwa litewskiego. Podobne poglądy, utożsamiające niezależność Litwy z interesem wąskiego kręgu możnowładztwa litewskiego, spotyka się i dziś. W wyniku unii, a właściwie oporu wobec niej przejawianego przez przybyłych do Lublina magnatów, Litwa utraciła ponad połowę swego terytorium. Faktem jednak jest również, że w ramach Rzeczypospolitej Litwini zachowali swe instytucje i prawo.



Władysław III Warneńczyk

Król Polski od 1434 roku i Węgier od 1440 roku, z dynastii Jagiellonów. Był pierworodnym synem Władysława Jagiełły i jego ostatniej (czwartej) żony, Zofii Holszańskiej. Urodził się 31 października 1424 roku.

Tron objął bezpośrednio po śmierci ojca, w 1434 roku, jeszcze przed swoimi dziesiątymi urodzinami. Jego koronacja, możliwa między innymi dzięki staraniom biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego, odbyła się 23 lipca. Nie sprawował jednak władzy samodzielnie – zastępowała go rada koronna, a także tak zwani opiekadnicy, czyli zarządcy poszczególnych dzielnic. W pierwszych latach jego panowania rozstrzygał się kolejny konflikt z zakonem krzyżackim. Dopiero pod koniec 1435 roku, po zwycięstwie Polaków nad rzeką Świętą, podpisano pokój brzeski. Na jego mocy Krzyżacy uznali władzę Zygmunta Kiejstutowicza na Litwie i zobowiązali się do tego, by nie wspierać książąt litewskich, występujących przeciwko Polsce.

W tym czasie prowadzono też starania o zagwarantowanie Władysławowi sukcesji na Litwie. W 1437 roku w Grodnie zawarto układ, na mocy którego władza w Wielkim Księstwie po śmierci Zygmunta Kiejstutowicza miała trafić w ręce potomka Jagiełły. Rok później, w 1438 roku, otworzyła się również perspektywa uzyskania przez Jagiellonów tronu czeskiego, który husyci zaproponowali młodszemu bratu Władysława, Kazimierzowi. Zorganizowana przez króla wyprawa zbrojna w celu wsparcia roszczeń brata nie przyniosła jednak powodzenia, a koronę czeską



założył Albrecht Habsburg.

Więcej szczęścia Jagiellonowie mieli w 1440 roku, kiedy (po śmierci Albrechta) sejm węgierski zaproponował koronę samemu Władysławowi. Monarcha pozostawił kraj pod władzą namiestników, a sam udał się na Węgry, gdzie 17 lipca 1440 roku został koronowany. Musiał jednak walczyć o utrzymanie władzy z poplecznikami syna Albrechta, Władysława Pogrobowca. Wojnę domową zakończyło dopiero podpisane w grudniu 1442 roku w Győr zawieszenie broni.

W 1443 roku, za namową papieża Eugeniusza IV, Władysław podjął krucjatę przeciwko Turkom. Zakończyła się ona już w czerwcu 1444 roku całkowitym zwycięstwem chrześcijan. Wynegocjowany w czerwcu 1444 roku dziesięcioletni pokój nie przetrwał jednak długo. Władysław, przekonany przez wysłannika papieskiego, kardynała Juliusza Cesariniego, parł do walnej konfrontacji. Nie zważając na rosnące niezadowolone poddanych z Polski, którzy w 1444 roku wezwali go do powrotu do kraju, jesienią 1444 wyruszył na kolejną wyprawę. 10 listopada doszło do bitwy z Turkami pod Warną, w której jego siły zostały rozbite, a on sam zginął. Jego ciała nigdy nie odnaleziono, co stało się podstawą do podejrzeń, że monarcha mógł przeżyć bitwę. Skorzystał z nich między innymi zasiadający od 1440 roku na tronie wielkoksiążęcym na Litwie młodszy brat Władysława, Kazimierz, który przeciągał w ten sposób negocjacje z panami polskimi w sprawie objęcia polskiego tronu.

Ciekawostkihistoryczne.pl

Francesco Petrarca

Francesco Petrarca to właściwie jedna trzecia włoskiej literatury. Wiemy, że pisarzy były tysiące, ale kiedy myślimy o Włoszech, od razu w naszej głowie pojawiają się trzy nazwiska – Dante, Petrarca i Boccaccio. Rewolucjonści języka i opowieści, twórcy literackich Włoch.

Urodził się 20 lipca 1304 roku w Arezzo, gdyż rodzice zostali zmuszeni do ucieczki z Florencji. Potem dość szybko rodzina opuściła Włochy i przeniosła się w pobliże Awinionu. To właśnie z tym miastem wiąże się duża część życia Francesca. Ojciec notariusz chciał prawniczej przyszłości dla swego syna, dlatego wysłał go na studia prawnicze do Bolonii. Chłopak szybko jednak uznał, że nie odpowiada mu ten zawód. Poświęcił się humanistyce. Po powrocie do Awinionu, w Wielki Piątek 1327 roku w kościelnych podcieniach spotkał kobietę, która uczyniła go poetą. Laura. Właściwie niewiele więcej o niej wiemy. Do dziś trwają spory, czy istniała naprawdę, czy była raczej romantycznym wyobrażeniem Francesca, jego literacką grą ze światem.. Z listów poety wiadomo, że kochał ją całym sercem, ale zmuszony był czynić to z daleka, gdyż panna nie jemu była przeznaczona. Żył w ten sposób dwadzieścia jeden lat, aż w 1348 roku, tragicznym dla Europy roku czarnej zarazy, Laura zmarła. Poeta nie przestaje pisać w cierpieniu, więc po śmierci Laury nadal powstawały wiersze jej poświęcone. Z czasem powstał cały zbiór sonetów, starannie przemyślany i uporządkowany przez autora.

Ale Francesco Petrarca to nie tylko sonety do Laury. To ogromny dorobek wybitnego humanisty i interesującego człowieka. Petrarca lubił podróżować, odwiedził między innymi Rzym, Wenecję, Parmę, Neapol, Paryż, Kolonię i Gandawę. Pracował dla wielkich rodzin arystokratycznych, był blisko związany z rodziną Colonna, realizował też zlecenia papieskie. Jego ogromna wiedza i rosnąca sława poetycka sprawiały, że był chętnie podejmowany na dworach, realizował nawet misje dyplomatyczne. We francuskim Vaucluse, niedaleko Awinionu, miał swój wiejski dom, ulubione miejsce do pracy i wyciszenia. To

tam wracał zmęczony wrażeniami ze świata, tam pisał i prowadził swoje prace filologiczne. Kiedy zdecydował się opuścić Francję, na swą wiejską samotnię wybrał miasteczko niedaleko Padwy, Arquà. Tam spędził ostatnie lata swego życia, pod opieką nieślubnej córki Franceski.

Jego pasją były książki. Zbierał je, przepisywał, poprawiał, opatrywał komentarzami. Prowadził z nimi wielką filologiczną, erudycyjną dyskusję. Przyjaźnił się z mistrzami starożytności, pisywał nawet do nich listy, co pomagało mu wyrażać swój podziw dla wielkości ich umysłów. Ze współczesnych mu twórców głęboka przyjaźń łączyła go z Boccacciem. Przetłumaczył część „Dekameronu” z włoskiego na łacinę, pomagając przyjacielowi w dotarciu do szerszej publiczności.

Używał języka włoskiego, ale większym szacunkiem obdarzał łacinę i to w tym języku tworzył najchętniej. Jego łacina nie jest posągowa i klasycznie antyczna, Petrarca nadaje jej średniowieczną żywość i plastyczność.

Łączył w sobie skrajności. Uwielbiał pracować w swoim wiejskim domu, zachwycał się przyrodą i ciszą, wólczył się po polach i nie stronił od pracy fizycznej. Jednocześnie brylował na europejskich salonach, zdobywał serca kolejnych władców, możnych tego świata. W 1341 roku został ukoronowany laurem na rzymskim Kapitolu, a uroczystość miała tak odświętny charakter, że brała w niej udział ludność całego Rzymu. Był ciekawy świata. Kiedy wędrował, jego towarzysze szli prosto do celu, a on zbaczał, zachwycał się tym, co widział, wydłużał czas wędrowki, zmieniał ścieżki. Lubił wólczyć. Wspiął się, w 1336 roku zdobył szczyt Mont Ventoux w Prealpach Południowych, dzięki czemu stał się jednym z ojców alpinizmu. A potem to swoje swobodne wędrowanie chętnie opisywał. Pozostawił po sobie imponującą i bardzo różnorodną spuściznę, daleko więcej niż tylko pełne miłosnych uniesień sonety do Laury.

Zmarł 19 lipca 1374 roku, dzień przed swoimi siedemdziesiątymi urodzinami. Miejscowość Arquà dziś nazywa się Arquà Petrarca. Nam pozostało mnóstwo słów do przeczytania, mądrych i odkrywczych, nowoczesnych w przekazie i refleksji.

Bogumił Kobiela – aktor, który mógł zagrać wszystko

Bogumił Kobiela uznawany był za jednego z najbardziej cenionych artystów powojennego pokolenia oraz za najwybitniejszego polskiego aktora tragicomicznego lat 60. Zagrał w kilkudziesięciu filmach, serialach i sztukach teatralnych, na zawsze wpisując się na karty polskiej kinematografii. Grał u najlepszych reżyserów tamtego okresu – Andrzeja Munka i Andrzeja Wajdy, a jego kariera rozwijała się w zawrotnym tempie. Widzowie go kochali – za talent i styl. Kiedy zdawało się, że Kobiela ma wszystko, zdarzył się tragiczny wypadek samochodowy. Aktor zmarł 10 lipca 1969 roku w wieku zaledwie 38 lat.

Kobiela urodził się 31 maja 1931 r. w Katowicach. Po wojnie planował rozpocząć studia ekonomiczne, jednak ostatecznie zdecydował się w 1949 roku zdawać do Krakowskiej Szkoły Teatralnej, gdzie na jednym roku studiował m.in. z Kaliną Jędrusiak i Zbigniewem Cybulskim. W 1953 roku ukończył studia z wyróżnieniem.

Tuż po odebraniu dyplomu z grupą studentów udał się do Teatru Wybrzeże w Gdańsku, gdzie razem z kolegami i koleżankami założył studencki teatr Bim-Bom. Przedsięwzięcie młodych aktorów od razu zyskało aprobatę całego środowiska artystycznego i stało się legendą dla powojennego pokolenia. Artyści zaczęli od występów w gdańskiej stołówce, by już wkrótce występować w całej Polsce i na świecie - m.in. w NRD i we Francji. Sukces teatru sprawił, że Kobiela zamarzył o rozpoczęciu wielkiej kariery w stolicy.

W Warszawie kariera aktora jeszcze nabrała tempa - występował w Teatrze Ateneum i Teatrze Komedia. Widzowie i krytycy z uznaniem patrzyli na jego talent do roli komediowych.

Pierwszą wielką rolę otrzymał w 1957 roku w filmie "Eroica" Andrzeja Munka. Rok później zagrał Drewniewskiego u Andrzeja Wajdy w słynnym filmie "Popiół i diament". Za życiową kreację Bogumiła Kobieli uznaje się natomiast rolę Piszczyka w "Zezowatym szczęściu". Aktor słynął z grania postaci charakterystycznych - często wykorzystywał do tego niepozorny wygląd, rysy twarzy i niezwykłe umiejętności. Wcielał się w zwykłych mężczyzn, zmagających się ze słabościami. Z pewnością zostanie zapamiętany również jako instruktor narciarski z kultowej "Wojny domowej".

W ciągu 17 lat kariery Kobiela zagrał w 25 filmach i



zyskał ogromne uwielbienie wśród polskiej publiczności.

Artysta uznawany był za ulubieńca widzów i ikonę stylu lat 60. Mimo że nie był zbyt urodziwy - nie uchodził za amanta, kobiety za nim szalały, a mężczyźni chcieli żyć tak jak on. Aktor nosił modne okulary przeciwsłoneczne, jeździł motocyklem, prowadził szybkie auta z Zachodu i uwielbiał słuchać big beatu.

Dla Kobieli oznaką prawdziwej wolności była jazda samochodem. Posiadał białe BMW 1600, którym często udawał się na wycieczki. Jego pasji nie podzielała żona Małgorzata, z którą wziął ślub w 1963 roku. Mówiła, że mąż często przeczuwał, jak mogą skończyć się jego eskapady.

Kobiela zwykł mawiać: "Chyba nie zabawię tu długo". Tak się rzeczywiście stało - w 1969 roku wybrał się na ostatnią przejażdżkę.

Wspaniałą karierę aktora przerwał tragiczny wypadek. Kobiela wraz z żoną był w drodze nad morze, gdy na trasie napotkał dwóch autostopowiczów. Zdecydował się zabrać podróżnych i niedługo potem nastąpiła tragedia. W upalny lipcowy dzień, w strugach deszczu, Kobiela wpadł w poślizg. Doszło do czołowego zderzenia z autobusem. Autostopowiczom nic się nie stało, żona aktora miała złamaną rękę, on sam zdawał się wyjść z wypadku bez szwanku. Przybyłych ratowników prosił, by zajęli się jego żoną, tłumaczył, że jemu nic nie jest. Chwilę później stracił przytomność. Okazało się, że ma liczne obrażenia wewnętrzne, w tym pękniętą śledzionę. W szpitalu w Gdańsku przeszedł dwie operacje, drugiej nie przeżył - jego serce przestało bić. Zmarł 10 lipca 1969 roku, 8 dni po wypadku.

Kobiela zmarł zaledwie dwa lata po śmierci najlepszego przyjaciela - Zbigniewa Cybulskiego.

Śmierć Bogumiła Kobieli wpisała się w czarną serię, jaka dotknęła artystów tego pokolenia w latach 60. ubiegłego stulecia. W ciągu kilku lat tragedie dotknęły bliskich sobie ludzi ze świata artystycznego. Kobiela zmarł dwa lata po śmierci najbliższego przyjaciela - Zbigniewa Cybulskiego oraz tuż po odejściu Krzysztofa Komedy i Marka Hłaski. Kilka lat wcześniej w tragicznym wypadku samochodowym zginął również Andrzej Munk, reżyser, który wyjątkowo upodobał sobie Kobiela.

Swiatseriali.pl

Brygada Lotnictwa Marynarki Wojennej

27 lipca 1994 r. Sztab Generalny Wojska Polskiego wydał zarządzenie o utworzeniu Brygady Lotnictwa Marynarki Wojennej. W jej skład weszły pułki i eskadry lotnictwa morskiego przeformowane w dywizjony lotnicze i bataliony zabezpieczenia. Dowództwo jej mieści się na lotnisku wojskowym w Gdyni w Babich Dołach a patronem ustanowiono komandora porucznika pilota Karola Trzaska-Durskiego. Doroczne święto zostało ustalone na dzień 15 lipca. Formacji tej przydzielono następujące zadania: poszukiwanie, rozpoznanie i niszczenie okrętów podwodnych; zabezpieczenie ratownicze polskiej strefy odpo-



wiedzialności SAR na Bałtyku; transport sprzętu i uzbrojenia; rozpoznanie obszarów morskich i wskazywanie celów okrętom oraz monitoring ekologiczny akwenów morskich. Obecnie Brygada operuje z 2 Baz Lotnictwa Morskiego w Gdyni (43 Baza) i w Siemirowicach i Darłowie (44 Baza). Dysponują one następującymi samolotami i śmigłowcami: An-28TD, M28B, W-3WARM Anakonda, Kaman SH-2G Super Seasprite, Mi-2, Mi-14PL, Mi-14PL/R, M28B B1R, M28B 1RM/BIS, An28. Z ciekawostek można podać, że śmigłowiec Mi-14PL może wodować na morzu i z niego wystartować. Jest to "umiejętność" bardzo rzadka wśród konstrukcji lotniczych.

Sopot znany i mniej znany... Willa Bergera

Willa Johanna Bergera zlokalizowana jest w mało znanej przez turystów części Sopotu. Znajduje się przy ul. Obrońców Westerplatte, około 400 metrów od „Monciaka”. Miejsce uchodzi za tajemnicze, pełne zagadek a czasami także budzące strach wśród mieszkańców. Każdy przechodzień, nawet najbardziej obojętny na architektoniczne i artystyczne walory budynków w mieście zwróci uwagę na tajemniczy dom Bergera. Swój obecny wygląd i stan, obiekt zawdzięcza w dużej mierze zaniedbaniom i brakom remontu od wielu lat, jednak dzięki temu odnosimy wrażenie jakby był wyjęty z powieści lub bajki.

Johann Berger był Gdańskim kupcem i właścicielem fabryki mydła. Do budowy swojej willi przystąpił w roku 1880. Mimo, że prestiżowa rezydencja miała służyć jego rodzinie jedynie w celach mieszkalnych, bogacz zażyczył sobie, aby posiadłość wyróżniała się pośród innych obiektów architektonicznych. Po śmierci Bergera willa miała wielu właścicieli, aż do roku kończącego II wojnę światową. W 1945, obiekt stał się własnością państwa, które postanowiło zmienić obiekt w siedzibę Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych. Kilka lat później, willa wróciła do swojej poprzedniej funkcji stanowiąc lokale mieszkalne dla poważanych malarzy, rzeźbiarzy i profesorów. Dzisiaj, zamieszkała jest jedynie najwyższa część budynku.

Sts.sopot.pl



Naczelnik więzienia wypytuje strażników:
- Jak to możliwe, że więzień z celi 113 uciekł?
- Miał klucze od swojej celi, panie naczelniku.
- Skąd miał? Ukradł któremuś z was?
- Nie, uczciwie wygrał w karty!



Doświadczony adwokat udziela rad początkującemu koledze:

- Pamiętaj, aby w sądzie przemawiać jak najdłużej.
Im dłużej będziesz przemawiać,
tym dłużej Twój klient będzie na wolności

Trzech chłopców przechwala się czyj wujek jest lepszy.
Pierwszy mówi:

- Mój wujek jest biskupem i każdy mówi
Wasza Ekscelencjo!

Na to drugi:

- A mój jest kardynałem i każdy mówi Wasza Eminencjo!

A trzeci chłopiec mówi:

- Mój waży 200 kilo i każdy mówi: O Boże!



Zasłyszane w Parafialnej Kawiarence...

Kawa to owoc....

Tym, co jest nam znane jako kawa, są wypalone ziarna owocu kawowca. Owoce rosną w pięknych kiściach, z wyglądu przypominają wiśnie: zwykle są czerwone, błyszczące, okrągłe lub podługne. Nawet mówi się na nie: wisiенki. I smakują dość podobnie: są jednak słodkie i mocno kwaśkowe. Śmiało można z nich pić sok, a z suszonych robić pyszny napar przywodzący na myśl wigilijny kompot. Taki napar jest na wyciągnięcie ręki: suszone owoce kawowca nazywane są „cascara” (z hiszpańskiego: „skórka, łupina”) i można je kupić w wielu palarniach. Doskonale smakuje w zimowe poranki, zwłaszcza z dodatkiem przypraw korzennych i pomarańczy.

Latem jest świetny jako cold brew, czyli parzony na zimno. Owoce kawowca można zalać zimną wodą, odstawić do lodówki, a rano przecedzić. Do takiego napoju pasuje plaster pomarańczy i miód, świeże liście mięty i syrop ze skórką limonki, syrop z kwiatów bzu i cytryna.

Cechą kawowca są dwa ziarenka (to właśnie kawa) przytulone do siebie. Każde ziarenko z jednej strony jest płaskie i przecięte bruzdą, a z drugiej zaokrąglone, każde z osobna otaczają skórka pergaminowa i łuska. Dokładnie tak jak orzechy.

Dobra kawa zaczyna się od siewu. Dobry plantator wie, w którym miejscu posadzić konkretne odmiany kawowca, by osiągnąć jak najlepszy efekt smakowy. Wie, które sadybki potrzebują większej wysokości uprawy, a które lubią gleby wulkaniczne.

Arabika rośnie wyżej niż robusta, ma większe wymagania dotyczące uprawy (niższa temperatura, zacienienie, odpowiednia wilgotność powietrza). Dojrzewa dłużej, za to jest bogata w aromaty, słodsza, zbalansowana. Im wyżej rośnie kawa, tym wolniej dojrzewa, jej ziarna są gęstsze (twardsze), a co za tym idzie: aromaty są bardziej skoncentrowane i napar jest pełniejszy, rozbudowany, kompleksowy. Kawy rosnące najwyżej są bogate w kwiatowe i owocowe aromaty, są słodsze, dojrzsze, bardziej aromatyczne. Od momentu posadzenia kawowca do pierwszego kwitnienia mijają dwa lata. Kwitnienie przypada zwykle tuż po porze deszczowej: wówczas rozwijają się piękne białe kwiaty, pachnące nieco podobnie do kwiatów jaśminu. Proces dojrzewania owoców trwa od siedmiu do dziewięciu miesięcy.

LF



Z ŻYCIA PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI W SOPOCIE

Rowerami do Sianowa po raz dziesiąty

Naszą Pielgrzymkę do Sianowa rozpoczęliśmy od tradycyjnego błogosławieństwa u stóp Matki Bożej Oliwskiej na placu przed Katedrą Oliwską o godzinie 8.00 w sobotę 8 czerwca 2024. Stąd wyruszyliśmy rowerami i komunikacją miejską do Gdańska Osowy pod dworzec PKM. Po krótkim odpoczynku w grupach piętnastoosobowych wyruszyliśmy w kierunku Sianowa, zatrzymując się w Czeczewie oraz Pomieczyńskiej Hucie. Pielgrzymi nieśli rozmaite intencje, na postojach modlitwę różańcową w tym roku prowadziły dzieci, a punktem kulminacyjnym była Msza św. w Sanktuarium Królowej Kaszub. Po modlitwie wszyscy wsiedli do autokaru i powrócili do Gdańska.

Pielgrzymka odbywa się co roku we wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi. Tegoroczna odbyła się po raz dziesiąty.



Wsparcie dla Oratorium im. Bł. Ks. Bronisława Markiewicza



W niedzielę 23 czerwca gościliśmy w naszej parafii księdza Maksymiliana Wójtowicza CSMA (za Zgromadzenia Świętego Michała Archaniola), który prowadzi ośrodek i stowarzyszenie opieki nad dziećmi opuszczonymi pod nazwą Oratorium im. Bł. Ks. Bronisława Markiewicza w Toruniu, gdzie przebywa 90 dzieci z rodzin opuszczonych i uwikłanych w alkohol i narkomanie. Ks. Maksymilian głosił w tym dniu na każdej Mszy św. słowo Boże, a także zbierał ofiary na działalność ośrodka.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy wsparli działalność oratorium, a remont kolejnej Sali socjoterapeutycznej, gdzie codziennie mają zajęcia z psychologiem i socjoterapeutką. Więcej o tym dziele możemy przeczytać na www.oratorium.torun.pl

Wspólne wyjście do kina

W środę 19 czerwca mogliśmy obejrzeć w Multikinie w Sopocie film „Wolni. Podróż do wnętrza”. To klimatyczny, wyciszający i dający wytchnienie, odsłaniający kulisy życia kontemplacyjnego hit z hiszpańskich kin. Ten filmowy obraz pomógł nam dotknąć rąbka tajemnicy powołania: co sprawia, że w XXI wieku tysiące kobiet i mężczyzn postanawia porzucić kolorowy, pełen wygód świat i na całe życie zamknąć się w surowych murach klasztoru? Mamy nadzieję, że ta filmowa propozycja stała się zaproszeniem do zastanowienia się nad tym, jak odszukać siebie oraz prawdziwy sensu życia, a także autentyczną radość i wolność.



Parafialny spływ Wierzą



Dziękujemy wszystkim zaangażowanym z życia naszej parafii. Okazją ku temu był wspólny spływ rzeką Wierzą w ostatnią sobotę czerwca.

Tym razem pokonaliśmy odcinek 13 km od Zamku Kiszewskiego do Pogódek. Pogoda dopisała, nikt się nie skąpał, więc trzeba było na koniec skorzystać z dobrowolnej kąpieli. Spływ tradycyjnie zakończyliśmy ogniskiem z kiełbaskami.

Wierza płynie przez Kociewie, niemniej atrakcyjnie niż Kaszuby, a na pewno obfitujące w więcej wspaniałych obiektów: zamków, świątyń i pałaców stojących tuż nad rzeką lub w jej pobliżu. Cały szlak kajakowy liczy 144 km i wpada do Wisły w Gniewie.

XIII WIECZORY MUZYCZNE U ŚW. ANDRZEJA BOBOLI

SOPOT 2024



1 lipca godz. 19:00

Ewa Bemowska – harfa, Anna Ekielska-Skóra – flet

8 lipca godz. 19:00

KONCERT PAMIĘCI MĘCZEŃSTWA KRESOWIAN

Maciej Gąsiorek – recytacje poezji Zygmunta Rumla, DUO SOPOT
(Anna Sawicka – wiolonczela, Elżbieta Rosińska – akordeon)

15 lipca godz. 19:00

Anna Ekielska-Skóra – flet, Bartosz Paprot – gitara,
Elżbieta Rosińska – akordeon

22 lipca godz. 19:00

Jakub Stefaniak – akordeon

29 lipca godz. 19:00

Katarzyna Bąk – fortepian, Karol Zbaracki – akordeon

5 sierpnia godz. 19:00

80. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Katarzyna Bąkowska – skrzypce, Franciszek Jasionowski – fortepian

12 sierpnia godz. 19:00

ROK ZBIGNIEWA HERBERTA

TRIO SOPOT (Małgorzata Skorupa – skrzypce, Anna Sawicka
– wiolonczela, Elżbieta Rosińska – akordeon)

19 sierpnia godz. 19:00

Marcin Ciszewski – kontratenor, Tinaji Liu (Chiny) – baryton,
Anna Mikolon – fortepian

26 sierpnia godz. 19:00

ROK PAMIĘCI ARCYBISKUPA ANTONIEGO BARANIAKA

Elżbieta Rosińska – akordeon, Anna Sawicka – wiolonczela,
Katarzyna Bąkowska – skrzypce

23 września godz. 19:00

KONCERT PAMIĘCI C. K. NORWIDA

koncert studentów i młodzieży muzycznych
szkół średnich w Gdańsku

KONCERTY PROWADZĄ: ANNA SAWICKA, KAMILA NEHREBECKA
I ELŻBIETA ROSIŃSKA

PATRONAT HONOROWY



PREZYDENTKI
MIASTA SOPOTU



PATRONAT HONOROWY
ARCYBISKUP TADEUSZ WOJDA

GOŚĆ
NIEDZIELNY

PATRONAT MEDIALNY

trojmiasto.pl

PATRONAT PRASOWY

KOŚCIÓŁ P.W. ŚW. ANDRZEJA BOBOLI
SOPOT, POWSTAŃCÓW WARSZAWY 15

Miesięcznik „Barka” redaguje zespół Akcji Katolickiej pod opieką ks. Wojciecha Lange
Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Andrzeja Boboli, ul. Powstańców Warszawy 15, 81-718 Sopot
Kontakt: tel. 58 551 50 03 www.swbobola.pl email: swbobola@gmail.com
Nr konta: 95 1240 1242 1111 0010 7801 6812 - na cele kultu religijnego